Str. 4. **W obronie kobiecości kobiety**

Nr 16 OPŁ. POCZT. UISZCZ. RYCZ. Zakopane - Krynica środa 18 stycznia 1928 r. CENA 20 GR. Rok III.

ABC

PISMO CODZIENNE

INFORMUJE WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM

Z za kulis wyborczych

Czy sanacja zmieni listę?

Pod naporem niezadowolenia w swoich szeregach

Zgłoszona przed paru dniami **lista sanacyjna** wywołała w szeregach sanacyjnych bardzo **duże niezadowolenie.** Zawiedli się przedewszystkiem **konserwatyści krakowscy** z pod znaku „Czasu", którzy liczyli że sa nadja weźmie na swoją listę ich kandydatów. Również rozgoryczeni są niektórzy **kandydaci na posłów,** którzy opuściw szy szeregi „Piasta" i Chrz. Demokracji, liczyli na dobre miej sce na państwowej liście sanacyjnej.

Dużo się mówi w kołach politycznych **o rozgoryczeniu b. posła Mianowskiego,,** który z przyjaźni dla wicepremjera Bartla opuścił szeregi Ch. Dem. Również bardzo ma być niezadowolony z miejsca na państwowej liście sanacyjnej **właściciel „Il. Kurjera Krakowskiego", b.** poseł z Piasta, p. M. Dąbrowski, który z senatorem Bojką próbował rozbić Piasta.

Do tego wszystkiego dołączyły się w ostatnich dniach **starcia na terenach różnych związków inteligenckich,** których prezesi, licząc dla siebie na mandaty, na **własną rękę zgłosili przystąpienie do sanacji.** Wczoraj padł ofiarą tych ambicji prezes pocztowców **p. Szczurek,** który pod naporem przeciwników sanacji musiał ustąpić z zajmowanego stanowiska.

To też coraz częściej **w szeregach sanacji** odzywają się glosy, żądające **wycofania złożonej listy i zgłoszenia nowej,** na której powinno się znaleść szereg nazwisk, któreby swą popularnością mogły pociągnąć wyborców.

Za parę dni dowiemy się ostatecznie, **czy sanacja zmieni swą listę.**

Pocztowcy mają wolną rękę

w akcji wyborczej

Podczas wczorajszych obrad pocztowcy uchwalili **dla swoich członków przy wyborach wolną rękę.** Dlatego to dotychczasowy prezes, p. Szczurek, który na własną rękę zgłosił akces pocztowców do obozu sanacji, musiał z prezesury ustąpić.

Upały na Krymie

RYGA, 16.1. A. T. E. — Na południowem wybrzeżu *Krymu panują od kilku dni wielkie upały.* Temperatura dochodzi do *30 stopni C. Na Kaukazie natomiast są wielkie mrozy.* Podczas burzy śnieżnej koło miasta Wierne *zginęło 70 osób.*

Podczas eksplozji wielkiego pieca

Dwaj robotnicy żywcem ugotowani

w płynnym metalu

BERLIN, 16.1. A. T. E. W hucie żelaznej Volklingen w Zagłębiu Saary nastąpiła *eksplozja wielkiego pieca* Strumień płynnego żelaza rozlał się *w promieniu kilku metrów, a dwaj robotnicy, którzy znaleźli się na drodze, ugotowali się w płynnym metalu.*

Dziewięciu robotników jest ciężko rannych, kilku zaginionych.

Cyklon zburzył miasto

Wstrząsy podziemne w Kalifornji

LONDYN, 16.1. A. T. E. — W nocy z soboty na niedzielę w *Kalifornji* wydarzyło się *trzęsienie ziemi.* Dwa silne wstrząsy podziemne trwały po kilka sekund każdy.

Miasto Pilar w Brazylji padło ofiarą niezwykle gwałtownego cyklonu. Liczne *domy zostały zniesione z powierzchni ziemi.* Wiadomości o katastrofie nadeszły drogą okrężną, ponieważ wszystkie połączenia z miastem Pilar są zerwane. Straty są bardzo znaczne.

Zwyrodnienie i zbrodnia panoszą się w stolicy

Matka--potwór wydała córkę

W ręce zwyrodniałego starca

Asystując przy jego zbrodniczych praktykach

Straszne rzeczy dzieją się w stolicy. Rzeczy przechodzące miarę zwykłej ohydy. Rzeczy wobec których blednie zbrodnia morderstwa i rozboju.

Wczoraj wieczorem do 12-go komisarjatu, przywlokła się, słaniając się na nogach, **pobita i posiniaczona 16-letnia dziewczyna.**

Straszną opowieść nieszczęśliwej przerywał co chwila, z głębi piersi idący szloch i łzy zalewające co chwila umęczoną twarz.

Władysława Czekalska, po śmierci ojca, pozostała pod jedyną „opieką" matki swej Aleksandry. Dziecko wzrastało w niezdrowej atmosferze domu, w którym **kłótnia i występek** panowały niepodzielnie. Patrzyła z rozpaczą, jak matka jej związana zbrodniczą miłością ze starcem, 69-letnim Ludwikiem Kochem staczała się coraz niżej.

Aż wreszcie przyszło to najgorsze.

Wyrodna **matka sprzedała nieszczęśliwą córkę** Kochowi.

Dziewczynę, jak zwierzę na sprzedaż, zaprowadzono na ul. Bielańską nr. 12 i tam pod grobą śmierci wciągnięto do piwnic firmy Szwejko, w której Koch pracował.

Tam w kotlowni, **bijąc i męcząc** nieszczęśliwe dziecko starzec usiłował nasycić sią swe zwyrodniałe zmysły. Nieszczęśliwą **związywano łańcuchami,** aby się nie broniła.

Krzyki rozpaczy tłumiły grube mury piwniczne.

Zwyrodniałemu starcowi **pomagała** w jego ohydnych praktykach **matka dziewczęcia.**

Wczoraj, **nadludzkim wysiłkiem,** skatowana dziewczyna wyrwała się ze zbrodniczych rąk, oddając się pod opiekę policji.

Zwyrodniałych łotrów aresztowano. Grozi im ciężkie więzienie.

Ale kto wynagrodzi ból, mękę i łzy nieszczęsnego dziecka.

Autorzy „burżuazyjni" na indeksie

Szekspir spalony na stosie

„Wesołe" zarządzenie władz miasta Tweru

RYGA, 16. 1. (ATE). Władze administracji politycznej w mieście gubernalnem Twerze zarządziły **skontrolowanie bibljoteki miejskiej i usunięcie z niej wszystkich autorów „burżuazyjnych".** W rezultacie tej kontroli z bibljoteki **usunięto 5 tysięcy tomów,** zawierających utwory **Szekspira,** oraz dzieła **Puszkina, Szczedrina** i innych znakomitych pisarzy. **Dzieła te spalono, przyczem spalenie tych 5 tysięcy tomów trwało dwa dni.** W bibljotece pozostało tylko 500 tomów.

Odpowiedź litewska

będzie dziś wręczona

kurjerowi polskiemu

RYGA, 16. 1. (Tel. wł.). Delegat rządu polskiego, p. Adam Tarnowski ma być, według otrzymanych tu wiadomości z Kowna, dziś przedpołudniem **przyjęty przez Waldemarasa,** który **wręczy mu odpowiedź** rządu litewskiego na notę rządu polskiego.

Tekst tej odpowiedzi został w dniu wczorajszym uchwalony przez posiedzenie litewskie rady ministrów.

P. Tarnowski opuści Kowno **wieczorem** i stanie w Warszawie we środę rano.

Podczas pobytu w Kownie odbył p. Tarnowski **szereg konferencji z litewskimi działaczami politycznymi.**

Na dworcu osobowym we Lwowie

Pociąg wjechał na baraki

Zabijając jednego robotnika a kilku raniąc

LWÓW. 16.1. (Tel. wł). Wczoraj o godz. 1 min. 30 w nocy na stacji Lwów - osobowa skutkiem nieprawidłowego ustawienia zwrotnicy wykoleił się pociąg, który wjechał na drugi pociąg, stojący na torze, przyczem *rozbiło się 10 wagonów, a część wagonów wjechała na baraki kolejowe,* gdzie pracowali robotnicy. Jeden z robotników *Józef Kerma* odniósł tak ciężkie obrażenia ciała, że *po kilkunastu minutach zmarł,* zaś robotnicy Józef Góral, Jerzy Witara są ciężko ranni. Prócz nich odniosło lżejsze obrażenia pięciu robotników.

Niebezpieczeństwo zawodu komornika

Wzburzony tłum z kijami i kamieniami

Usiłował przeszkodzić czynnościom urzędowym

GARWOLIN, 16.1. (Telefonem). W sobotę wieś Podbłonie niedaleko Garwolina była widownią niezwykłej walki tłumu z policją.

Do wsi przybył komornik Sądu Okręgowego w Siedlcach p. Kryński celem spisania inwentarza żywego i martwego miejscowej ludności. Po przybyciu komornika natychmiast *zebrał się ogromny tłum,* składający się przeważnie z kobiet i młodzieży, który ruszył *z kijami, kamieniami i miotłami.* na komornika. P. Kryński zawezwał oddział policji, który z nim przyjechał z Garwolina. Policja rozproszyła wzburzony tłum. Gdy po godzinie komornik Kryński chciał ponownie przystąpić do opisu inwentarza Stanisława Mańkowskiego *tłum ponownie się zebrał i rzucił się na opisującego,* przyczem asystujący czynnościom sołtys i jego pomocnik zamiast bronić komornika, salwowali się ucieczką. Wobec groźnej postawy tłumu komornik wyjechał co rychlej do Garwolina, skąd sprowadzona ponownie *policja przywróciła porządek* i aresztowała kilkunastu awanturników.

GIEŁDA

ZACHWIANIE SIĘ KURSÓW.

Dzisiejsze przedgiełdowe zebranie odbyło się przy tendencji słabej. Obroty akcjami niezwykle małe. Realizacja nawet przy drobnych tranzakcjach napotyka trudności w sprzedaży, gdyż kupujący wymagają od sprzedawców niczem nieuzasadnionej zniżki. Wobec takiej konjunktury nastrój na rynku jest przygnębiony, a kursy stopniowo się walą.

Dolar w obrotach pozagiełdowych 8,88 i pół.

Ruble złote 4.68.

„NASZE ABC"

Co dalej?

Krakowski „Głos Narodu" ogłosił przed kilku dniami, iż b. poseł ks. Kaczyński, współredaktor „Rzeczypospolitej", przesłał do Klubu Sprawozdawców parlamentarnych list, stwierdzający, iż uczestnikami napadu na red. Mostowicza byli: przodownik policji państwowej Sikora i oficer komendy miasta Kosiński. Wiadomość powyższą powtórzyła prasa w całej Polsce.

Rewelacja ks. Kaczyńskiego brzmi nad wszelki wyraz boleśnie. Gdyby okazała się prawdziwą, wówczas w przeciwieństwie do napaści na b. ministra Zdziechowskiego, dokonanej przez dziesięciu „osobników w mundurach oficerskich", jak również w przeciwieństwie do napaści na Adolfa Nowaczyńskiego, w której wziął udział „osobnik w mundurze przodownika policji", napad na red. Mostowicza dokonany byłby przez *prawdziwego* oficera wojska polskiego i *prawdziwego* funkcjonarjusza policji. Trudno doprawdy o cięższe pohańbienie munduru armji polskiej i polskiej służby bezpieczeństwa...

Autor tej niezwykle smutnej rewelacji, ks. Kaczyński, nie jest osobistością nieznaną; jest kapłanem katolickim, wybitnym publicystą, przytem jednym z przywódców stronnictwa, nie będącego bynajmniej w zasadniczej opozycji wobec rządu, przeciwnie chętnie z nim współpracującego (jeden ze znanych członków tegoż stronnictwa, inż. Romocki, jest w obecnym gabinecie ministrem kolei). To też wydawało się, że po ogłoszeniu listu ks. Kaczyńskiego nastąpią natychmiast odpowiednie kroki władz celem jaknajszybszego wyjaśnienia prawdy. Albo oskarżenie jest słuszne, a wówczas ukarani być muszą najsurowiej obaj winowajcy, albo niesłuszne, wówczas winien ponieść całkowitą odpowiedzialność oskarżyciel.

Tymczasem nie dzieje się nic. Dosłownie nic. A wszyscy uczciwi ludzie w Polsce z największą niecierpliwością oczekują dalszego biegu tej drożnej i smutnej sprawy.

Nareszcie doczekamy się ustawy

O ochronie zwierząt

Z inicjatywy stałej delegacji Zrzeszeń i instytucyj prawniczych utworzono specjalną komisję przy stałej Komisji wniosków ustawodawczych w sprawie opracowania projektu ustawy o opiece nad zwierzętami w Polsce.

W skład komisji weszli: przewodniczący Sędzia Sądu Najw. Konrad Berezowski, członkowie: R. Mandelski, prof. T. Hilarowicz, adw. Tad: Michalski i H. Wiercińska.

Władze miejskie

Zakupią kamieniołomy

W najbliższym czasie

W najbliższych dniach ma wyjechać komisja, złożona z przedstawicieli warszawskich władz miejskich do Sarn w celu zbadania na miejscu obecnego stanu, znajdujących się *w okolicach tego miasta kamieniołomów*.

Kamieniołomy te miałyby *dostarczać kamienie do brukowania ulic*, jak jednak nas zapewniają *wydajność ich mogłaby być tak wielka*, że mogłyby one zaspokoić nietylko całe zapotrzebowanie Warszawy, lecz wystarczyłoby jeszcze dla kilku innych miast polskich.

Wstępne prace przed

Budową nowego mostu

od ul. Karowej

Korzystając z zamarznięcia Wisły przed kilku dniami, co w naszych warunkach klimatycznych zdarza się rzadko, pod kierunkiem inż. Plebińskiego przeprowadzono prowizoryczne pomiary szerokości rzeki między linjami regulacyjnemi na **wprost ul. Karowej, w miejscu** budowy przyszłego mostu. Pomiary te mają na celu ustalenie w liczbach okrągłych **szerokości Wisły. Zarządzenie to** było b. celowe, albowiem pomiary w porze letniej przy pełnej wodzie są b. utrudnione i wymagają b. skomplikowanych czynności tryangulacyjnych.

Po uchwaleniu tegorocznego budżetu przez radę miejską, przewidującego pewną kwotę na prace przygotowawcze do budowy nowego mostu, **inżynierja miejska przystąpi z wiosną do wstępnych studjów**, a mianowicie: 1) geologicznych w celu zbadania podłoża rzeki i gruntu po obydwuch brzegach Wisły po budowę przyszłych wiaduktów, 2) tryangulacyjnych dla ustalenia ścisłej długości wiaduktów i mostu, 3) niwelacyjnych dla ustalenia różnicy wysokości terenów nadbrzeżnych, 4) rysowniczych, polegających na opracowaniu potrzebnych rysunków i planów.

Studja te trwać będą przez wiosnę i lato i dadzą podstawę do opracowania szkiców przyszłego mostu i wiaduktów. Na podstawie szkiców ułożony będzie wstępny kosztorys, który przedstawiony zostanie do zatwierdzenia władzom miejskim.

Oto program robót, przewidziany na rok bieżący.

Sporty kwitną

Boks na ulicy

Wczoraj w nocy przed domem nr. 74 przy ul. Siennej po libacji na pożegnanie rozpoczęto bójkę „dla rozgrzewki" przy czem imci p. Feliks Morawski, tak dojechał Franciszka Zająca kowskiego, że Zajączkowskiego zabrano do szpitala Dzieciątka Jezus, a Morawskiego do komisarjatu.

Czy wytrzyma próbę?

Polski asfalt

na ulicach stolicy

Kwestja warszawskich bruków jest jedną ze stałych naszych bolączek. Gatunków bruków w stolicy jest wiele. Mamy **przerażającą wprost ich różnorodność.** Począwszy od zwykłych „kocich łbów", przez kostki, drzewne i kamienne, granit do asfaltów. Na tej samej ulicy, na różnych odcinkach możemy napotkać najróżnorodniejszy bruk. Pod tym względem, jesteśmy jeszcze w okresie eksperymentów, **nie mamy własnego typu jezdni.** Przytem trzeba zaznaczyć, że ostatnie eksperymenty z asfaltem były dokonywane na sprowadzanych z zagranicy materjałach.

Oto p. dr. Iwanowska **opatentowała dwa wynalazki na asfaltowanie dróg i wykonała pierwszą próbę swojego asfaltu** w jednem z najbardziej ruchliwych miejsc stolicy, bo na dojeździe do Dworca Głównego. Asfalt ten ułożono przed paru miesiącami bez rozgłosu i obecnie **zdaje on egzamin przed Warszawą ze swej trwałości.**

Kongres drogowy, który obradował kilku dni temu w Warszawie zajmował się tą sprawą. Powinniśmy życzyć, aby polski wynalazek okazał się praktyczny i wyrugował obce asfalty z ulic naszego miasta.

Za 5 mil. zł.

Stanie cegielnia miejska

Wobec uzyskania przez miasto w Banku Gospodarstwa Krajowego kredytu w wysokości 5 miljonów zł. w postaci pożyczki długoterminowej, na wiosnę rozpoczną się intensywne prace przy budowie cegielni miejskiej na Burakowie w ten sposób, by mogła ona rozpocząć dostarczanie cegły na potrzeby miasta jeszcze w r. b.

Ceny w ubiegłym tygodniu

Co i ile kosztuje

Drożeje: ryba, kawa pieprz, orzechy, migdały, cebula, kapusta
Tanieje: nabiał, mięso, wędliny, warzywa węgiel i drzewo:

Nabiał

Z dniem dzisiejszym miejskie zakłady zaopatrywania Warszawy obniżyły w sklepach miejskich cenę masła wyborowego: paczkowanego z 6 złotych 10 gr. do 6 zł. i blokowego z 6 zł. do 5 zł. 90 gr. za kilogram.

Natomiast w prywatnych sklepach obowiązują ceny następujące:

Masło wyborowe pierwszego gatunku zł. 6.40, deserowe drugiego gatunku — zł. 5.80, masło mleczarskie solone — zł. 5.40, masło osełkowe — zł. 4.60 za kilogram.

Mleko surowe 0.45 gr. za litr.

Ceny jaj, w detalu wynoszą: świeże — 32 gr., wapienne — 27 groszy za sztukę.

W zainteresowanych sferach handlowych utrzymują, że jeśli nadal trwać będzie ciepła pogoda, to ceny jaj ulegną **znacznej zniżce, albowiem** przyspieszona zostanie nowa produkcja jaj.

Warzywa

W końcu ubiegłego tygodnia nastąpiły pewne zmiany cen w parównaniu z początkiem tygodnia.

I tak obniżyły się ceny ziemniaków z 12—13 gr. do 11—12 gr.; pietruszki z 30—36 gr. do 30 gr. za kilogram oraz pór z 50 gr. do 40—50 gr. za pęczek.

Natomiast podrożały brukiew, cebula, kapusta biała, czerwona, włoska i selery.

Ryby

Ceny ryb wykazują lekką tendencję zwyżkową.

Płacono ostatnio w detalu za kilogram: karpie żywe 4 zł. — 4 zł. 20 gr., śnięte — 3 zł. — 3 zł. 50 gr., karasie żywe 2 zł. 50 gr. — 5 zł., śnięte 1 zł. — 3 zł.; liny żywe 3 zł. 60 gr. — 3 zł. 80 gr., śnięte 3 zł., łososie 12 — 13 zł., sandacze mrożone 2 zł. 80 gr., na lodzie 3 zł. 50 gr. — 4 zł. szczupaki żywe — 4 zł. 50 gr. — 5 zł., szczupaki śnięte 3 zł. — 3 zł. 75 gr., leszcze 3 zł. — 3 zł. 50 gr., drobnica 0.80 — 1zł. 20 gr.

Mięso i wędliny

Na skutek odbytej konferencji w komisarjacie rządu m. stoł. Warszawy rzeźnicy i wędliniarze zgodzili się ***obniżyć ceny od 10 do 30 groszy na kilogramie*** różnych gatunków mięsa wieprzowego i wyrobów zeń.

Obecnie ceny kształtują się jak następuje: słonina 3 zł. 60 gr.; szynka 7 zł. 80 gr.; polędwica i schab pieczony 8 zł.; kiełbasa krakowska 5 zł. 60 gr.; zwyczajna — 4 zł. 60 gr.; serdelki, mortadela i rolady — 5 zł. 80 gr.: schab surowy 4 zł.; żeberka 2 zł. 50 gr.; nóżki — 2 zł.; cynadry — 2 zł 80 gr.; boczek wędzony 4 zł. 50 gr: szmalec biały — 4 zł. 60 gr., salceson — 4 zł. 50 gr.; sadło świeże — 4 zł. 20 gr.; baleron — 7 zł. 80 gr., parówki 6 zł. 60 gr. oraz kiebasa serdelowa i pasztetowa 5 zł.

Sadło 4 zł. 20 gr.; otoczki — 3 zł. 10 gr.; wieprzowina — 3 zł. 10 gr.; przywozowa — 2 zł. 70 gr., boczek — 3 zł. 20 gr.; żeberka — 3 zł. 40 gr wątróbka 3 zł. 10 gr., siekanka 1 zł 80 gr. i cynadra wieprzowa — 3 zł 40 gr.

Węgiel i drzewo

Na skutek znacznego dowozu węgla przekraczającego zapotrzebowanie ceny węgla wyborowych gatunków w handlu detalicznym obniżone zostały o 1 złotego na tonnie.

Ostatnio ceny wahają się od 36 do 44 zł. za tonnę loco wagon stacja.

Również ceny drzewa wykazują tendencję zniżkową, co powinno dodatnio wpłynąć na ożywienie ruchu budowlanego.

Towary kolonjalne

Podrożały ceny kawy, pieprzu, orzechów i migdałów.

Staniały nieco ryż i śliwki.

Należy przewidywać, że wskutek ograniczonych ilości śledzi szkockich, dostarczonych do Gdańska, cena śledzi ulegnie znacznej zwyżce.

DZIEJSIEJSZE PISMA PORANNE

DONOSZĄ ZE:

KS. KARDYNAŁ HLOND

objął w dniu wczorajszym w posiadanie kościół Santa Maria della Pace. W uroczystości wzięli udział liczni dygnitarze kościelni i cała kolonja polska.

ARCYBISKUP JAŁBRZYKOWSKI

dokonał w dniu wczorajszym poświęcenia nowozałożonej radjostacji wileńskiej.

B. KONSUL AUSTRJACKI W WARSZAWIE

bar. Rohn - Rhonan został aresztowany w Erenhardt w Syrji pod zarzutem sprzeniewierzenia 150 tys. szylingów austrjackich na szkodę hrabiny An. Ostrowskiej.

Tragiczny koniec akrobaty

Skacząc z dużej wysokości

zabił się na miejscu

W lecie roku ubiegłego na terenie Warszawy zjawił się „człowiek - mucha", akrobata Poliński. Karjera „człowieka - muchy" i jego popisy wymagające fenomenalnej wprost zręczności i odwagi zwróciły nań uwagę naszego pisma, to też poświęciliśmy mu obszerny artykuł, który wzbudził duże zainteresowanie wśród czytelników.

Dzisiejsza prasa poranna przyniosła smutną wieść ze Lwowa. Oto „człowiek - mucha", podczas produkcyj, którym przypatrywały się na ulicy masy publiczności, w chwili, kiedy z liny umieszczonej ponad ulicą chciał zeskoczyć na pobliski balkon, stracił równowagę i spadł na bruk, doznając pęknięcia czaszki i złamania stosu pacierzowego. Przewieziony do szpitala Poliński po kilku godzinach zmarł.

Wieczór u Dziennikarzy

Biletów już niewiele

Wieczór towarzyski syndykatu dziennikarzy warszawskich, który odbędzie się w dolnych salonach hotelu Europejskiego dn. 17 b. m., o godz. 9 wiecz., zapowiada się znakomicie. Szereg zgłoszeń o zaproszenia i bilety wskazuje, że inicjatywa syndykatu mająca na celu ułatwienia towarzyskiego kontaktu przedstawicielom dyplomacji, rządu, nauki, sztuki i prasy znalazła żywy oddźwięk w tych kołach.

Pozostałe w niewielkiej ilości bilety są do nabycia w redakcji „Kurjera Warszawskiego".

Pół miljona roślin

dla kwietników miejskich

Wobec przekazania terenów, zajętych przez miejski zakład hodowlany przy ul. Koszykowej Politechnice Warszawskiej w celu budowy nowych pawilonów chemicznych, zaszła konieczność wybudowania na potrzeby miasta nowego *zakładu hodowlanego*, produkującego rośliny dla przyozdabiania plantacji miejskich. W tym celu obrano teren przy ul. Rakowieckiej w bliskiem sąsiedztwie z nowobudowanymi gmachami Szkoły głównej gospodarstwa wiejskiego.

Na rozpoczęcie tej budowy budżet wydziału technicznego magistratu na r. 1927/28 przewiduje 115.000 zł. zaś budżet na r. 1928/29 przeznacza na ten cel dalsze kredyty.

Zakład ten produkuje na potrzeby miasta przeszło *pół miljona roślin kwitnących.*

Mozolnemi ścieżkami — na właściwą drogę!

Rozwój przemysłu i pokój w przemyśle

leży w interesie przemysłowców robotników i państwa

Godna najżywszej uwagi próba, podjęta w Anglji!

W Anglji powstała do życia nowa instytucja, która zasługuje na najbaczniejszą uwagę we wszystkich krajach, jako nader ciekawa i niezawodnie płod na w skutki próba osiągnięcia równowagi w świecie pracy przemysłowej.

Instytucją tą jest komisja pokoju w przemyśle, składająca się w równej liczbie z przedstawicieli związku przemysłowców i robotniczych związków zawodowych, a obradująca naprzemian pod przewodnictwem p. Alfreda Monda (związek przemysłowców) i p. Ben Turnera (związki zawodowe).

Jak powstała do życia ta instytucja i jakie są jej zadania?

Komisja pokoju w przemyśle zrodzona została z angielskiego zdrowego sensu. Inicjatywa wyszła z łona przywódców organizacji przemysłowych, którzy zwrócili się do robotniczych związków zawodowych z propozycją utworzenia ciała, któreby miało na celu utrzymanie pokoju w przemyśle a to w interesie zarówno samych przemysłowców, jak i robotników, jak wreszcie całego państwa.

Przywódcy robotników, idąc za głosem rozsądku i sumienia a odtrącając wszelkie podszepty demagogji, przyjęli propozycję przemysłowców — i oto przy jednym stole zasiadają kierownicy kapitału i pracy, aby wspólnie radzić nad rozwojem przemysłu i nad utrzymaniem dobrych stosunków między pracodawcami a robotnikami.

Komisja będzie badać bolączki przemysłu (surowce, kredyt, podatki i t. p.) i szukać będzie dróg naprawy. Komisja będzie się też zastanawiać nad potrzebami robotników (skala zarobkowa, kwestja mieszkaniowa, ubezpieczenia społeczne i t. p.), i również szukać będzie dróg poprawy. Wreszcie komisja wyłoni sąd rozjemczy, który będzie rozstrzygał wszelkie zatargi między pracą a kapitałem.

To więc, czego nie potrafiło nigdzie zrobić państwo, doskonale zrobione zostało przez samo... życie. Zbyt oczywistą prawdę niesie społeczeństwu angielskiemu komisja pokoju w przemyśle, aby miała ona nie doznać najgorętszego ze wszystkich stron poparcia. A jeżeli po pewnej próbie czasu okaże się, że komisja angielska jest instytucją trwałą i pożyteczną, to... może stanie się ona punktem wyjścia gruntownego przerobienia stosunków między przemysłowcami a robotnikami nie tylko Anglji, ale i wszędzie gdzieindziej.

Groźne skutki czerwonej gospodarki

Spadek wytwórczości rolnej w Sowietach

zmniejszył wydatnie wywóz zboża zagranicę

Kłopoty polityczne, jakie ma rząd sowiecki od pewnego czasu w związku ze zwalczaniem tak zwanej opozycji, są niczem w porównaniu z trudnościami natury gospodarczej, które nietylko się nie zmniejszają, lecz rosną niemal z dnia na dzień.

Największym jednak kłopotem dla sowietów jest wytwórczość chłopa jako rolnika oraz rozporządzanie nią. Jak się stosunki w tej dziedzinie przedstawiają dziś, po dziesięciu latach z górą rządów bolszewickich, o tym świadczy korespondencja z Moskwy, zamieszczona w „Berliner Tageblatt".

Autor korespondencji, doskonale mający zwykle wiadomości, powiada, iż Rykow sam oświadczył, że w granicach Rosji europejskiej przestrzeń ziemi uprawnej jest mniej więcej o 5 miljonów hektarów mniejsza, aniżeli w r. 1916. Rykow celowo wybrał ten właśnie rok, kiedy z powodu powołania robotnika rolnego na front przestrzeń uprawna była w Rosji wyjątkowo niska. Porównanie więc z r. 1913 wypadłoby dla sowietów jeszcze bardziej niekorzystnie.

W gruncie rzeczy obecny obszar ziemi uprawnej wynosi od 55 do 80 proc. stanu przedwojennego. A ponieważ nietylko obszar uprawy, lecz i jakość pracy na roli spadła znacznie, więc chłop rosyjski daje zaledwie 65 procent przedwojennej wytwórczości w zbożu i paszy oraz 80 procent pozostałych wytworów.

Ten stan lepszy jest jednak od możliwości na przyszłość najbliższą, gdyż korespondent „Berl. Tag." stwierdza, że stosunki na roli raczej się pogarszają, grożąc dalszym obniżeniem wytwórczości.

Z cyfr przytaczanych przez prezesa Wcika, Rykowa, wynika, że przed wojną Rosja pokrywała 64 proc. światowego zapotrzebowania na jęczmień; w ciągu paru lat ostatnich wytwórczość jęczmienia spadła do 800 tysięcy centnarów zamiast dawnych 6.400.

W zakresie produkcji lnu, konopi i t. p. oraz hodowli bydła, które przecie stanowią najpoważniejsze źródło dochodu dla chłopa rosyjskiego, nie zdołano osiągnąć skali przedwojennej, a i tu liczyć się należy raczej ze spadkiem niżeli wzrostem produkcji.

Wszystkie te okoliczności sprawiają, że chłop, mało wytwarzając, mniej jeszcze sprzedaje; nagół utarł się zwyczaj, że wtedy tylko dostarcza on zboża na rynki, gdy potrzebuje jakichś wytworów przemysłu i może to własnie zboże na potrzebne mu narzędzia zamienić. Sprzedaż za gotówkę zupełnie go nie pociąga.

Wskutek tego wywóz zboża z Rosji bardzo się zmniejszył. Przed wojną Rosja wywoziła zagranicę przeciętnie około 12 miljonów ton, gdy w roku ubiegłym zdołano wywieźć zaledwie trzy miljony ton; za rok bieżący wywóz wyniesie zaledwie miljon ton. A ponieważ znawcy utrzymują, że wywóz zboża z sowietów od lat paru stale się zmniejsza, więc w nadchodzącym roku gospodarczym wywóz zboża z Rosji spadnie znacznie poniżej miljona ton.

Co znaczą te cyfry i jakie kryją w sobie możliwości gospodarcze dla sowietów, ocenimy łatwo, gdy zważymy, że zboże i płody rolnictwa wogóle są jedynym środkiem dla sowietów, gdy chodzi o zdobycie maszyn, narzędzi rolniczych i walut pełnowartościowych, potrzebnych czy dla wzmożenia wytwórczości w rolnictwie, czy też dla zaspokojenia głodu kapitału w sowieckim przemyśle.

Konserwatyści chcieli przeprowadzić do Sejmu

Trzech książąt i dwuch ekonomistów

ale sanacja, układając listę państwową, zakpiła sobie z tych nadziei

Po nieświeskich i dzikowskich toastach tuszyli sobie konserwatyści, że przyszła na nich konjunktura. Byli pewni, że swój entuzjazm dla obecnego rządu zdyskontują w postaci odpowiedniej ilości miejsc na sanacyjnych listach wyborczych.

Nadzieje i marzenia nie były nawet zbyt wygórowane. Chcieli przeprowadzić do Sejmu skromną liczbę pięciu posłów, a mianowicie ks. Janusza Radziwiłła, ks. Eustachego Sapiehę i ks. Zdzisława Lubomirskiego jako polityków, zaś prof. Adama Krzyżanowskiego i dr. Maksymiljana Sołańskiego jako rzeczoznawców zagadnień ekonomicznych.

Taktykę zaś wyborczą wyobrażali sobie w ten sposób, że w Kongresówce i Małopolsce Zachodniej uzyskają mandaty z list „bloku współpracy z rządem" a na kresach byli gotowi (według własnego określenia „pójść wspólnie z żywiołami państwowo - twórczymi i stojącymi zdecydowanie przy państwowości polskiej", co było zostawieniem furtki do każdego niemal sojuszu.

Natomiast w Wielkopolsce i na Pomorzu miała być zastosowana taktyka nieco odmienna, która według obliczeń konserwatystów miała im przynieść jeszcze kilka mandatów. Tu, obawiając się niepowodzenia listy rządowej, zdecydowano wysunąć listy własne, pod nazwą „Katolicko - Narodowej Unji Gospodarczej". Kandydatami byłyby tu osoby zbliżone do stronnictwa Ch. N., jak pp. Szułdrzyński i hr. A. Żółtowski.

Ten skomplikowany plan uległ jednak rozbiciu, z chwilą ujawnienia kandydatów, wystawionych przez „blok współpracy z rządem" na liście państwowej. Okazało się, że sanacja ofiarowała konserwatystom, jak by na kpiny, 17-te, a więc beznadziejne miejsce dla ks. Eustachego Sapiehy — i na tem koniec.

W światku konserwatywnym zawrzało. Na licznych zebraniach, odbywających się bądź to w radziwiłłowskim pałacu na Bielańskiej, bądź to w Frascati u ks. Lubomirskiego, bądź też w ostatniej loży sali dębowej Bristolu, zaczęto rozważać nową sytuację. Rozżaleni i zawiedzeni w nadziejach konserwatyści zaczęli się przychylać do koncepcji wystawienia własnej listy także na terenie Kongresówki.

W piątek w pałacu ks. Lubomirskiego odbyło się zebranie, które miało mieć znaczenie decydujące. Wzięli w niem m. in. udział oprócz gospodarza pp. Szułdrzyński, A. Żółtowski, Bobrzyński, Szarski, Glinka — a także i reprezentant monarchistów p. Ćwiakowski. Postanowiono bowiem wciągnąć do akcji monarchistów, licząc na ich wpływy po wsiach.

Zasadniczy referat wygłosił p. Wielowieyski, konkretyzując hasła programowe „Central nego Komitetu Wyborczego Jedności Gospodarczej", pod tą ką bowiem nazwą chcieliby konserwatyści pójść do wyborów w Kongresówce. Omawia no również, wobec zmienionej sytuacji, konieczność połączenia się z „Unją Gospodarczą" na ziemiach zachodnich.

Ostateczne decyzje jeszcze nie zapadły. Wpłynęły na to w pierwszym rzędzie pewne tarcia w łonie monarchistów. Wprawdzie p. Ćwiakowski był już prawie gotów do sojuszu wyborczego z konserwatystami, obiecując sobie wiele po środkach materjalnych, jakiemi oni rozporządzają — jednak w organizacji monarchistycznej przeciw jego stanowisku powstała gwałtowna opozycja.

Sytuacja tedy wśród konserwatystów, której zasadniczą nutą jest rozżalenie na sanację, nie jest jeszcze całkowicie wyjaśniona.

Fakty zaprzeczają

fabrykowanym wiadomościom

Niepowodzenia sanacji

we Lwowie i na terenie pocztowców

Urzędowa agencja prasowa PAT i prywatna prasowa Agencja Wschodnia, popierająca każdego, kto umie się we właściwy sposób porozumieć z jej właścicielem i dyrektorem, zasypują od pewnego czasu redakcje pism wiadomościami, z których wynika, że wszystkie stronnictwa rozsypują się a jedynie rosną szeregi obozu sanacyjnego. Każdy dziennikarz wie dobrze, że wiadomości te robione są przy biurku. Papier jest cierpliwy i atramentu nie zbraknie w kałamarzu, gdy się dostanie na to odpowiednie subwencje.

W życiu jest jednak inaczej. Świadczą o tem choćby wiadomości ze Lwowa. Tu cała robota wojewody Borkowskiego spaliła na panewce. Blok sanacyjny rozlatuje się. Ostatnio opuściły wojewodę Borkowskiego Piast i Ch. Dem. Ponieważ do bloku, zorganizowanego przez p. wojewodę nie przystąpiły Zw. Lud. Nar. i P. P. S., przeto cały blok wyborczy p. wojewody Borkowskiego, oplera się tylko na... Stronnictwie Chłopskim p. Bryla.

Również niepowodzenie spotkało sanację na terenie związku pocztowców. Przed wpływami P. P. S. w tem związku musiał ustąpić z prezesury pocztowców osławiony p. Szczurek, który na własną rękę usiłował pchnąć pocztowców na podwórko sanacji.

A więc w Polsce jest troche inaczej jak podaje to PAT i Agencja Wschodnia. Fakty zaprzeczają fabrykowanym przy zielonym biurku wiadomościom.

Demagogja w bolszewickiem sądownictwie

Sowiecka sprawiedliwość

Inna dla prolatarjuszy — inna dla „burżujów"

RYGA, 16.1. A. T. E. Rząd sowiecki opracował nowy projekt reformy sądownictwa. Oparty jest on na zasadzie klasowej.

Jeżeli pierwsza instancja rozstrzygnie sprawę na korzyść robotnika w sporze między robotnikiem i osobą pochodzenia nie proletarjackiego, wówczas *wyrok jest ostateczny i nie podlega żadnej apelacji*. Jeżeli zaś wyrok wydany będzie na korzyść osoby pochodzenia nieproletarjackiego, wyrok *może być zaskarżony* do wyższej instancji.

Arystokratyczny handlarz żywym towarem

Aresztowany w Buenos Aires

LONDYN, 16. 1. (ATE). — W Buenos Aires wykryto główne gniazdo organizacji międzynarodowej handlu żywym towarem. Dokonano aresztowań, które wywołały w kołach towarzyskich wielką sensację, ponieważ wśród aresztowanych znajduje się członek arystokratycznego Jockey Clubu, który w życiu towarzyskiem odgrywał wielką rolę.

W obronie kobiecości kobiety

Powstała w Paryżu specjalna liga

Na czele założycieli są ministrowie Herriot i Painlevé

Źle dzieje się na świecie, kiedy mężczyźni brać się muszą do tego, by bronić kobiety przed zupełnym zatraceniem kobiecości. Źle, skoro w Paryżu powstała teraz liga, pragnąca walczyć z tak modnym obecnie u kobiet upodobnianiem się do mężczyzn. Liga ta założona została przez bardzo wybitne osobistości z kół politycznych, literackich i artystycznych.

Inicjatywę założenia tej ligi dał bardzo znany i zasłużony pisarz francuski, Paweł Valery; walczył on o to już od dłuższego czasu, pisząc specjalne artykuły i utwory literackie. Wiadomo, że Valery został niedawno członkiem akademji francuskiej i cieszy się wielkim szacunkiem i zaufaniem nietylko wśród braci literackiej.

Jego rozległym stosunkom i sławie, jaką się cieszy, należy zawdzięczać, że przystąpienie do ligi, broniącej kobiecości przed kobietami współczesnemi, zgłosiło bardzo wiele osób z najlepszemi nazwiskami. Wprawdzie całkowitej listy członków niema jeszcze, wiadomo jednak, że zapisali się do niej: ministrowie Herriot i Painleve, pisarze Tristan Bernard, Bernstein, bardzo ceniony i modny malarz van Dongen i wielu innych.

Liga, pragnąc, by akcja jej odniosła jaknajwiększy skutek, ma zamiar zwrócić się do innych krajów z propozycją założenia i tam stowarzyszeń pokrewnych. Przedewszystkiem więc zwróci się do Anglji i St. Zjednoczonych, gdzie naśladownictwo mężczyzn przez kobiety jest największe. Ale wszystkie inne kraje również wciągnięte zostaną do tej walki, której ośrodkiem będzie Paryż.

O celach ligi główny założyciel tak się wypowiedział do dziennikarza angielskiego, który zgłosił się doń po scharakteryzowanie jej pobudek i celów.

Jest to rzeczą szczególną — odpowiedział Valery — że trzeba było zakładać specjalną ligę, mającą na celu przekonanie kobiet, by zostały kobietami. Obecny kierunek wychowania dziewcząt jest fałszywy, bo powoduje jedynie to, że kobieta małpuje mężczyznę.

Nie należy jednak myśleć, że pod hasłem walki z „odkobiecaniem się" kobiety prowadzić zamierzamy walkę z prawami, jakie płeć piękna zdobyła sobie w literaturze, sztuce czy nauce lub nawet polityce. Te zdobycze kobiety pozostawiamy zupełnie nietknięte; uważamy, że kobieta może i powinna mieć zainteresowania co do wszelkich spraw życiowych i zawodowych nie wolno jej tylko zatracać kobiecości i oddalać się nazbyt od tego rytmu, jaki jej nadała sama natura.

Ten sam dziennikarz zwrócił się z zapytaniem co do ligi i do jednego ze znanych lekarzy, będącym również na liście założycieli. Opinja tego lekarza jest bodaj bardziej przekonywująca, niż to, co powiedział Valery.

Walka z zatracaniem przez kobietę kobiecości i upodabnianiem się do mężczyzny musiała być wypowiedziana nietylko z pobudek etycznych, lecz i fizycznych. Bo nigdzie może dążenie kobiet do dorównania mężczyznom nie było tak silne, jak właśnie w Paryżu.

Wiadomo przecie, że w Paryżu — mówił dalej ów lekarz — jest dwanaście klubów palaczów, ale większość członków tych klubów stanowią kobiety. Trzecią część szkoły pilotów stanowią również kobiety. Doszło już u nas do tego, że można powiedzieć, iż więcej jest w Paryżu kobiet, które pragną przelecieć ocean, niż takich, któreby myślały o tym, by zostać matkami.

Zupełnie jak na wyższej uczelni

Cordon bleu

Paryska akademja kucharska

Cordon bleu — to duma Paryża — znakomitość pierwszorzędna, to kucharska akademja. Posiada ona dwie sale wykładowe w różnych punktach Paryża. Wyglądają one tak, jak wielkie sale w uniwersytetach i zbudowane są amfiteatralnie.

Przed ławkami znajduje się duży stół, a w ten stół wbudowana jest gazowa kuchnia. Na ścianach wiszą miedziane rondle, foremki na różne leguminy, wszelkiego rodzaju półmiski i naczynia. Nie brak i pieca do pieczenia, śpiżarni i lodówki. Jednym słowem wszystko to, czego potrzebuje kucharka w dobrym gospodarstwie. W sali wykładowej panuje jednak spokój i czystość; ma się wrażenie, że się jest w sali wykładowej wydziału chemji.

Kwadrans przed trzecią ławki zaczynają się wypełniać; siadają na nich adepci sztuki kucharskiej, przeważnie w białych fartuchach; w pierwszych rzędach siadają, jak zwykle na wykładach, przedstawicielki płci pięknej w fartuchach. Za niemi siedzą kobiety elegancko ubrane, w kosztownych futrach. Widać, że to już nie są zawodowe kucharki, lecz gosposie, posiadające własne ognisko domowe, wyjmują one ołówki i notatniki, by skrzętnie notować treść wykładu.

Wśród męskiej publiczności również nie brak ludzi, którzy nie są zawodowcami; jeden z obecnych jest np. powieściopisarzem, są też lekarze i prawnicy, pragnący nauczyć się, jak należy gotować dla samych siebie i dla grona wybranych przyjaciół. Ci słuchają najuważniej i najbardziej wykład cenią.

Punktualnie o trzeciej wchodzi profesor. Wygląda tak, jak przeciętny profesor uniwersytetu. I gdyby nie biała czapeczka, fartuch i ręcznik, które to przedmioty profesor ma z sobą, niktby nie uwierzył, że chodzi tu o mistrza sztuki kucharskiej.

Wykład zaczyna się niezwykle uprzejmie wypowiedzianym zwrotem: panie, panowie. Natychmiast wszystkie głowy pochylają się, a ołówki szybko biegać zaczynają po papierze, by zanotować słowa profesora. Pod czas wykładu odbywa się też gotowanie, a jego program ogłoszony jest w fachowym piśmie kucharskim.

Plan akademji kucharskiej ustalono w ten sposób, że cztery razy na tydzień wykłady dotyczą zwykłej kuchni, a dwa razy — kuchni wykwintnej. Z tego planu, jeśli kto nie chce chodzić na wszystkie wykłady, wybrać sobie można te przedmioty, które daną osobę najbardziej obchodzą. Jeden więc idzie na wykład, jak robić polędwicę, inny znowu chce się nauczyć przyrządzać tort hiszpański, kto inny pragnie umieć robić gruszki a la Bourdalou i t. d.

Słuchacze notują najpierw przepis jak należy daną potrawę przyrządzać, potym dopiero przyglądają się, jak ją robi profesor przy pomocy asystentów czy asystentek. Zainteresowanie samym gotowaniem jest ogromne, w żadnej sali wykładowej uniwersytetu politechniki niema takiego, jak tutaj skupienia i spokoju.

Profesor patrzy na pracującego słuchacza, wskazuje na błędy, poprawia je bardzo uprzejmie i delikatnie. Wszyscy przejmują się ogromnie, panie dostają wypieków, panowie zaś wciągają z przyjemnością smakowite zapachy. Wielu żałuje, że wykład się już skończył, widząc, że profesor kłania się i znika.

Co czytać?

Nakładem Księgarni „Kroniki Rodzinnej" w Warszawie ukazało się cenne dzieło *X. Paulina Gilotaux* „Anioł Karmelu". Jest to z wielką przenikliwością napisane studjum o życiu i znaczeniu dla współczesności *św. Teresy* od Dzieciątka Jezus.

Przekładu umiejętnie i ze znajomością przedmiotu dokonał p. Zygmunt Rieff, artystyczną okładkę projektowała p. H. Maszyńska.

— Ukazało się czwarte, uzupełnione wydanie *„Dziejów Polski" Michała Bobrzyńskiego*. Dzieło to, które swego czasu wywołało namiętną, szeroko i głęboko sięgającą, polemikę wśród najświatlejszych umysłów Polski, pojawia się w nowej szacie, z uwzględnieniem licznych i znakomitych badań późniejszych aż do chwili obecnej, oraz z pomocą tego doświadczenia praktycznego, jakie autor zdobył w życiu publicznem. Słynne „Uwagi" z r. 1881 pozostały bez zmiany, po nich jednak znajdzie czytelnik nowe „Uwagi", wywołane przez fakty „Wielkiej wojny" i wskrzeszenia Polski. Dzieło Michała Bobrzyńskiego powinno się znaleźć w bibljotece każdego inteligentnego człowieka w Polsce. (Nakład Gebethnera i Wolffa. Cena zł. 18.).

WŁADYSŁAW WALTER. (5

Ze wspomnień aktora

Po wielkich trudach, przy pomocy talku, którym wysypano podszewkę kostjumu — jak się robi z nową i zaciasną rękawiczką — udało się go na mnie włożyć nareszcie. Kostjum na plecach zapinany był na haftki. Aby je dopiąć — pomagano sobie kolanami.

Wyszedłem na scenę, recytując rolę i odrazu — byłem piekielnie zakatarzony—zaczęło mnie kręcić w nosie. Nie mogąc się opanować: kichnąłem dwa razy. Poczułem natychmiast, że kostjum zrobił się niebywale luźny.

Okazało się, że wszystkie haftki puściły i widać gołe plecy. Zacząłem się wycofywać tyłem ze sceny, lecz niestety, publiczność zauważyła co się stało i wtedy, pierwszy raz w mojej karjerze artystycznej, dostałem przy podniesionej kurtynie brawo.

Gdym wrócił do garderoby; starsi koledzy zaczęli mi winszować, że się zaczynam „wyrabiać". Ja im również winszowałem „sukcesów" osiągniętych w dzisiejszym „kryminale"...

Przedstawienie w tym dniu skończyło się o godz. trzeciej w nocy. Na ostatnim akcie, pozostali w krzesłach tylko ci, którzy podczas przedostatniego aktu... zasnęli. Najgłośniej chrapał dyżurny stójkowy, siedzący w pierwszym rzędzie na balkonie.

Z teatru, poszedłem prosto do hotelu. Położyłem się spać, bardzo zażenowany i jeszcze bardziej głodny.

Tej nocy śniło mi się, że robią ze mnie sztufadę. A że byłem głodny, chciałem tej sztufady, choć kawałeczek spróbować, ale ilekroć usiłowałem sam siebie ugryźć, kucharz z twarzą Mikulskiego, nakłuwał mnie na widelec i przewracał w rondlu na drugą stronę. Obudziłem się wreszcie. Okazało się na jawie, że widelcem była słoma, wyłażąca z siennika, a sztufadą byłem ja sam, pożerany w sposób szalony przez... pluskwy.

Na drugi dzień, czytałem recenzję w „Dzienniku Kijowskim". Mogę ją zacytować in extenso, jako nie bardzo długą. A więc krytyk najwidoczniej mając bardzo mało czasu, napisał krótko:

„O Ryczywole — zamilczeć wolę".

To była moja pierwsza recenzja. W dalszej karjerze, już jako o bardziej znanym aktorze, pisano o mnie nieraz bardzo źle, ale w każdym razie nieco... dłużej... Dziś mnie to pociesza — lecz wówczas, byłem smutny jak... warszawskie pismo humorystyczne.

Następnego dnia, zagraliśmy jeszcze farsę „Dom Warjatów i... koniec.

Na trzeci dzień było w kasie okrągło 3 ruble. Sprzedano 3 bilety. Nabyli je z pewnością, albo analfabeci, albo przyjezdni z prowincji, do których gazety z recenzjami niedocierają.

Przedstawienie odwołano. Ocknęliśmy się bez grosza. Dzień za dniem upływał, a my siedzieliśmy po hotelach, nie wiedząc co ze sobą zrobić. Gdy tak dwa dni nie miałem nic w ustach, trzeciego dnia zauważyłem, że... chce mi się strasznie jeść. Postanowiłem więc gwałtem zdobyć jakieś fundusze, któremi możnaby pokryć koszta lukullusowej uczty, która śniła mi się po nocach, a składała się z ćwierci funta „rozmaitości" i pół bochenka chleba.

Zdecydowałem się wreszcie sprzedać brzytwę, kupioną za ciężki grosz w Żytomierzu.

Chodziłem od fryzjera do fryzjera. Nigdzie nie chcieli jej nabyć, twierdząc uporczywie, że bardziej nadawałaby się do... obierania kartofli, niż do golenia. Wróciłem do hotelu rozżalony do całego świata. Ze złości, zatemperowałem tą przeklętą brzytwą ołówek i napisałem list do matki.

Nie chcąc kochanego matczyska zbytnio martwić, napisałem, że mi się świetnie powodzi, że... jestem w teatrze „z życiem"... Chciałem jeszcze napisać, że i z „opierunkiem", ale mogłoby już wyglądać na przesadę i wzbudzić podejrzenia. Gdyby matka moja miała lepszy wzrok, to czytając ten list, dostrzegłaby zapewne znaki po łzach spadłych z oczu na papier listowy...

Wyjechać z miasta, nie było za co. Nie było czem zapłacić za mieszkania w hotelach. Koleżanki, jeszcze jakoś dawały sobie radę, mając trochę sukien do sprzedania. Dzieliły się więc od czasu do czasu z nami obiadami, gotowanemi na spirytusowych maszynkach. Menu było bardzo urozmaicone: kartofle w mundurach, kartofle gotowane, kluski kartoflane, placki z kartofli. A najczęściej bywały poprostu — kartofle z solą. Może dla tego, dyrekcja „była nam solą w oku"...

Aż pewnego dnia, dyrekcja przysłała nam po 15 kop. na osobę, łącznie z okólnikiem, który nam obwieszczał, że trupa nasza jest rozwiązana... Udaliśmy się wszyscy do dyrekcji, tam zrobiliśmy ogólne zebranie, na którym zapadła uchwała, że primo, przetwarza się teatr na przedsiębiorstwo udziałowe, sekundo: dyrekcja w całym składzie (3 osoby) przystępuje do działówki na tych prawach co i inni aktorzy, tercio: po jednym koszu z dyrekcyjnemi kostjumami — pozostawiamy na zastaw w każdym z hotelów; byleby tylko nas wypuścili do innego miasta. Trzeci — i najważniejszy pukt uchwały dał się szczęśliwie zrealizować i oto, następnego dnia, wyjechaliśmy wszyscy do Homla. Bez kostjumów oczywiście. Każdy, tak jak stał.

(D. c. n.)

W teatrze, kinie, restauracji

Kto płaci?

Mężczyzna czy kobieta?

Ankieta „ABC"

Dalsze głosy czytelników

W naszej skrzynce redakcyjnej codziennie ścierają się najróżnorodniejsze zdania. Jedni pragną, aby płaciła kobieta, inni — mężczyzna, a jeszcze inni każdy za siebie.

Badzo ciekawy pogląd wyraża p. Topór: kto ma — niech płaci.

Oto treść niektórych listów z pośród nadesłanych do Redakcji:

Kto ma — niech płaci

I ja chcę coś odrzec na nową ankietę.
„Czy mężczyzna winien płacić za kobietę".—
Według mnie, tak winna być rzecz omówiona.
On ma — niechaj płaci, on niema — niech ona,
Gdy zaś bardziej kosztowna i większa zabawa,
Każde płaci za siebie — i skończona sprawa.

H. Topór.

Chce się bawić — niech płaci

Uważam, że powinien płacić ten kto proponuje zabawę, czy chce się bawić. Jeżeli mężczyzna dla jakiegokolwiek powodu proponuje kobiecie restaurację, kino czy dancing — powinien płacić za oboje.

Jeżeli idę do restauracji, czy gdziekolwiek na żądanie kobiety, każdy powinien płacić za siebie, bo sądzę, że byłoby to hańbą dla mężczyzny, gdyby kobieta miała płacić za niego.

Jeżeli bawi się całe towarzystwo — rachunek powinno się regulować wspólnie.

Marja K.

Punkt honoru — samej płacić

W obecnych czasach, nietylko w Warszawie, ale we wszystkich większych miastach, wytworzył się typ kobiet, które bym nazwał „postępowo-materjalnemi".

Panie te, za punkt honoru uważają sobie naciąganie mężczyzn starając się zaimponować otoczeniu, a szczególniej koleżankom, partnerem pokrywającym za nie rachunki, w cukierni, kinie, na balu i t. p. Kobiet, które chciałyby naprawdę regulować rachunki za siebie, spotyka się bardzo mało.

Wyjątek stanowią żony, które naturalnie płacą za siebie „ale" — z kieszeni męża.

Kończąc pragnąłbym bardzo, aby kwestja tak czuła dla nas mężczyzn znalazła należyty epilog, wprowadzając zwyczaj, że: punktem honoru kobiety będzie regulowanie rachunków, nie przez mężczyznę, lecz przez nią samą.

St. Konarzewski.

Kobieta winna płacić za siebie

W sprawie poruszonej w gazecie „ABC" — kto ma płacić w kinie lub kawiarni chcę i ja się wypowiedzieć.

Otóż podług mnie przyzwoita kobieta, będąc w towarzystwie mężczyzny w teatrze lub innym miejscu, powinna płacić sama za siebie.

Trzymam się bowiem tej zasady, że nie ma nic zadarmo i jeżeli mężczyzna płaci za kobietę, to w zamian coś od niej otrzymuje, choćby tylko miłe towarzystwo, miły uśmiech, który powinien być bezinteresowny.

Marja Muszyna.

Kiedy wpuszczać publiczność do kina

Dziś drukujemy dalsze głosy czytelników na ten tak bardzo żywy i zawsze aktualny temat:

Urządzić krótkie przerwy po każdym akcie

Szanowny Panie Redaktorze!

Wniosek p. S. Z. Zdziarskiego umieszczony w Nr. 13, żeby publiczność wpuszczać na widownię podczas trwania seansu, lecz, aby za to pobierać specjalną dopłatę na jakikolwiek cel, uważam za chybiony, gdyż przez tę opłatę wchodzące osoby nie staną się przezroczyste i będą jak dotychczas przeszkadzały widzom znajdującym się już na sali.

Przeciwnie, taka inowacja napewno zmniejszyłaby frekwencję w kinach, gdyż obciążałaby i tak zbyt szczupły budżet mas pracujących.

Najprostszym wyjściem z tej sytuacji byłoby wprowadzenie przez Dyrekcje Teatrów Świetlnych po każdym ew, co drugim akcie krótkich przerw, gdyż obecnie przerwę robi się przeważnie raz jeden, w połowie filmu

Z szacunkiem

Be-Be.

Tylko na początek seansu

Szanowny Panie Redaktorze!

Ścierające się zdania na temat: „kiedy wpuszczać do kina", zmusiły i mnie do zabrania głosu w tej sprawie.

Twierdzę stanowczo, że należy wpuszczać publiczność wyłącznie na początek seansu, co oszczędzi zarówno widzom, jak dyrekcji wielu scysji i przykrości.

Z szacunkiem
Władysław Jedliński
Detektyw prywatny.

Nowe przepisy regulujące

Handel na raty

ogłoszone będą w dniach najbliższych

W najbliższym czasie zostaną wprowadzone przepisy, regulujące sprawę handlu ratami.

Przewidywane jest ustalenie **maksimum rat**, uregulowanie kwestji gwarancji, a także unormowanie wysokości doliczanych **odsetek.**

O ile sprzedaż nastąpi w ratach na **przeciąg roku,** płaconych miesięcznie, to doliczony procent w stosunku rocznym będzie zmniejszony odpowiednio przy doliczaniu go do każdej poszczególnej raty. Np. jeśli stopa procentowa wyniesie **12 procent rocznie**, to do pierwszej raty doliczony ma być **1 proc,** do drugiej **2 proc.** i t. d.

Odstępowanie od powyższych przepisów pociągnie za sobą wysokie kary.

Wygodna i dostępna dla ogółu sprzedaż różnych artykułów na raty dotychczas nie jest ujęta w odpowiednie przepisy.

To też niejednokrotnie pod tym płaszczykiem kryje się zwykła lichwa, albowiem sprzedając na raty nieuczciwi kupcy doliczają czasami poprostu lichwiarskie odsetki.

Wewnętrzna

Pożyczka premjowa

W najbliższych dniach Ministerstwo Skarbu wypuszcza pożyczkę premjową wewnętrzną, opiewającą na złote i oprocentowaną w wysokości **4 procent rocznie.**

Emisja wyniesie **50 miljonów złotych,** zaś amortyzacja dokonana będzie w ciągu **10 lat.**

Księga adresowa Polski

W tych dniach ukazała się z druku wielka Księga Adresowa Polski wraz z w. m. Gdańskiem, dla Handlu, Przemysłu, Rzemiosł i Rolnictwa.

Księga ta, ukazująca się po raz drugi w Polsce, zawiera około miljona adresów przemysłowych, handlowych, sfer ziemiańskich etc oraz adresy przedstawicieli wolnych zawodów w każdej wymienionej w Księdze miejscowości. Oprócz tego Księga zawiera w dziale adresowym opis około 40.000 miejscowości z dokładnem podaniem przynależności powiatowej, gminnej, sądowej, pocztowej etc oraz podaje najbliższe stacje kolejowe, ilość ludności, charakterystykę miejscowego przemysłu i handlu i t. d.

W dziale branżowym wymienione są wszystkie istniejące zakłady przemysłowe i handlowe. Dział ogólny zawiera charakterystykę polskiego życia gospodarczego, ważniejsze dane dotyczące ustroju państwa, szczegółowe informacje podatkowe, przewozowe, celne, taryfowe, etc.

Księga jest niezastąpionym informatorem dla każdego kupca i przemysłowca, a wartość jej ocenił już nasz świat gospodarczy przy zeszłorocznem wydaniu, rozkupując cały nakład w ciągu kilku miesięcy.

Księga wyszła nakładem Tow. Reklamy Międzynarodowej, jen. repr. Rudolf Mosse.

KURSY I POKAZY GOTOWANIA.

Gazownia Miejska wznawia kursy racjonalnego gotowania dla służących i dla pań.

Dla służących w styczniu kurs składać się będzie z czterech wykładów w połączeniu z zajęciami praktycznemi w dniach 16 (poniedziałek), 19 (czwartek), 26 (czwartek) i 30 (stycznia) poniedziałek) o godz. 6 wieczorem. Zapisy przed pierwszym wykładem.

Dla pań odbędą się w styczniu 4 wykłady w dniach: 17 (wtorek, o godz. 5 po poł.), 24 (wtorek godz. 6), 27 (piątek godz. 6) i 31 (wtorek g. 6). Zapisy przed pierwszym wykładem.

Ponadto w dniu 25 b. m. (środa g. 5 po poł.) odbędzie się pokaz publiczny gotowania i pieczenia na gazie.

ANTONI MARCZYNSKI (98

ŚWIAT W PŁOMIENIACH

(POWIEŚĆ Z NIEDALEKIEJ PRZYSZŁOŚCI)

— Co? Kto ci zaręczy, czy z drugiej strony nie nadciąga inny nieprzyjaciel?

— Bolszewicy?

— Aha... Myślisz, że Niemiaszki nie utrzymują z nimi ścisłego kontaktu?

— Jeśli tak, to czerwoni się trochę spóźnili na dzisiejszą uroczystość.

— Może umyślnie. Woleli, by sprzymierzeńcy poszli na pierwszy ogień.

— Przypuśćmy nawet, że jest tak, jak mówicie — zaczął znów zaciekły zwolennik pościgu: — ale dla osłony zatoki przed czerwonymi wystarczyłby najzupełniej jeden krążownik i nasze cztery łodzie podwodne, które też nie wiem gdzie się w czasie bitwy obracały. Reszta mogła się puścić w pogoń i...

— Idźże, idźże, strategosie z twojem „ceterum censeo"!

— A ten co tam telegrafuje? — mruknął komendant „Kaszuba", podnosząc lornetę ku oczom. Wszyscy oficerowie spojrzeli w tym kierunku.

Na samym końcu drewnianego pomostu stał jakiś człowiek w ubraniu, ociekającem wodą i wymachiwał gwałtownie rękami.

— Jakiś rozbitek zapewne.

— Daje nam znaki, ale czego chce u licha?

— Ale ci wywija rękami.

— Dla rozgrzewki po kąpieli.

— To cywil.

— Może Niemiec?

— Przywieźć go łódką; zobaczymy co zacz.

Migiem rozkaz komendanta spełniono. Przywieziony z lądu i dostawiony na pokład mężczyzna nie mógł początkowo głosu z krtani wydobyć, taki był przemarznięty.

— Wlejcie mu łyk rumu.

Injekcja odniosła znakomity skutek. Nieznajomy jegomość odchrząknął, napił się jeszcze, oblizał wargi na znak zadowolenia i rzekł po angielsku:

— Dawno nie piłem. U nas prohibicja.

— A to ci okaz!

— Anglika my wyłowili, no.

— Nie Anglik. Jankes poprostu. O prohibicji coś ględzi.

— Kim pan jest?... nazwisko...

— Nazywam się Patrick Spindle... Jestem asystentem profesora Adriana Wooda — odparł zagadnięty i w krótkich słowach opowiedział co spotkało yacht „Lily", oraz jego pasażerów.

— Udało mi się zbiedz i jestem, ale jeśli zapalenia płuc nie dostanę, nie jestem Irlandczykiem — zakończył swe przemówienie.

— Poruczniku, proszę się zająć panem Spindle, a ja walę z raportem do admirała. Toż wiadomości pierwszej wagi.

— A nie mówiłem, że należało ich ścigać?

— Kto wie czy admirał nie zarządzi pościgu.

— Zapóźno... Zresztą złożymy zapewne wizytę Gdańskowi.

Na dźwięk tego słowa wesołe, beztroskie twarze oficerów spoważniały, brwi się ściągnęły, oczy sypnęły skrami gniewu, palce złożyły się w twarde kułaki. Najgroźniej wyglądał komendant. Jego łagodne, dobrotliwe oblicze stało się nagle złe, straszne. Grymas zawziętej mściwości wykrzywił pięknie wykrojone usta i zabłysły w nich zęby, zaciśnięte aż do bólu...

— Gdańsk nam nie ucieknie... i zapłaci!

Nagła zmiana wyrazu twarzy komendanta torpedowca, oraz innych oficerów, zaintrygowała Patricka do najwyższego stopnia. Toteż kiedy się znalazł na skromnej pryczy w oficerskiej kabinie, zorgrzany wypitym rumem, przebrany w ciepłą koszulę, nakryty kocami, wesół, zadowolony i do gawędzenia w sam raz usposobiony, zagadnął asystującego mu porucznika obcesowo, dlaczego na dźwięk słowa „Gdańsk" humory zwycięzców zmieniły się tak radykalnie...

— Czy wie pan jaki jest stosunek prawny Gdańska do Rzeczpospolitej? — odparł porucznik.

— Owszem. Treść traktatu wersalskiego interesowała mnie z wielu względów, acz nigdy nim nie byłem zbudowany.

Polak stał się ostrożny.

— To znaczy? — bąknął.

— To znaczy, że gdyby koalicja poniosła klęskę, państwa centralne potrafiłyby warunki pokonanym podyktować, a co ważniejsze: potrafiłyby dopełnienia tych warunków dopilnować. Weźmy choćby wojnę w roku 1870-tego... Ale nie odbiegajmy od tematu.

Nieufność prysła odrazu.

— To, że zna pan stosunek prawny Gdańska do Polski upraszcza mi zadanie. Lecz tego nie wie pan zapewne, że Gdańsk był przed wojną trzeciorzędnym portem niemieckim, że wysokość przeładunku wzrosła obecnie pięciokrotnie, że swój byt, swoją świetność zawdzięcza wyłącznie mej ojczyźnie... Mogę służyć cyframi.

— Nie trzeba, poruczniku. Wierzę panu, a zresztą jest to zupełnie zrozumiałe.

(D. c. n.)

KINO

PROGRAM KIN

na poniedziałek, dn. 16 b. m.

ŚRÓDMIEŚCIE.

CASINO (Nowy Świat 50). *„Wschód słońca"*.

COLOSSEUM (Nowy Świat 19). *„Czarna Venus"*

CORSO (Wierzbowa 7, tel. 238-32). *„Mogiła Nieznanego Żołnierza"*.

FILHARMONJA (Jasna nr. 5). *„Casanowa"*.

MEWA (Hoża 38. przy Marszałkowskiej). *„Dama bez zasłony"*. Występy artystów.

MIEJSKI (Długa 25). *„Za naszą i waszą wolność"*.

MUZA (Mokotowska 73, tel. 66-26). *„Gehenna Miłości"*. Występy artystów.

PAN (Nowy Świat 40, tel. 237-40) *„Mogiła Nieznanego Żołnierza"*.

ROCOCO (Nowy Świat 63). *„Rozpętane żywioły"*.

STYLOWY (Marszałkowska 112). *„Serce"* z Mary Pickford.

SPLENDID (Galerja Luksemburga). *„Mężczyzna z przeszłością"*.

TOMBOLA (Marsz. 34). *„Generał"* i *„Brzdąc"*.

URANJA (Krak. Przedm. 66). *„W szponach drapieżnego sępa"*.

WODEWIL (Nowy Świat 43, tel. 301 - 90). *„Pan X"*.

CHŁODNA—ŻELAZNA.

BAJKA (Żelazna 61). *„Cyrk Bellego"* i *„Człowiek w masce"*. 2 serje stanowiące całość.

CZARY (Chłodna 29). *„Rinaldo Rinaldini"*. *„Perły i kobiety"*

WOLA.

ITALIA (Wolska 32). *„Gracz w szachy"*. Występy artystów.

POPOŁUDNIU I WIECZOREM

W WARSZAWIE

DOKĄD ISĆ? CO ZOBACZYC? CO USŁYSZEC?

RADJO

PROGRAM RADJOFONICZNY

na wtorek, dn. 17 b. m.

11.40—12.00. Komunikaty P. A. T. *12.00.* Sygnał czasu, komunikat lotniczo - meteorologiczny i hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie. *14.40—15.00.* Komunikaty P. A. T. *15.00—15.20.* Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy oraz nadprogram *15.20—16.00.* Przerwa. *16.00—16.25.* Odczyt p. t. „Stosunki polsko - litewskie w dobie porozbiorowej" — wygł. min. Leon Wasilewski. *16.25—16.40.* Nadprogram i komunikaty. *16.40—17.05.* Odczyt p. t. „Rola Kresów w dziejach Polski" — odczyt II—wygł. prof. Henryk Mościcki. *17.05—17.20.* Komunikaty P. A. T. *17.20—17.45.* Odczyt p. t. „Życie w nurtach oceanu" (Dział „Przyrodoznawstwo") — wygł. Dr. Piotr Słomiński. *17.45—18.55.* Koncert popołudniowy symfoniczny. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Józefa Oziminskiego, Marja Pietraszewska - Kapuścińska (śpiew). *18.55—19.05.* Komunikaty P. A. T. *19.05—19.15.* Komunikat rolniczy, oraz transmisja z Krakowa notowań giełdy zbożowej krakowskiej. *19.15—19.35.* Rozmaitości wygł. p. Ludwik Lawiński. *19.35—20.00.* Odczyt p. t. „Ochrona przyrody w Polsce" (Dział „Krajoznawstwo") — wygł. rektor Bolesław Hryniewiecki. *20.00—20.30.* Przerwa. *20.00.* Koncert wieczorny. *22.00—22.05.* Sygnał czasu i komunikat lotniczo - meteorologiczny. *22.05—22.20.* Komunikaty P. A. T. *22.20—22.30.* Komunikaty: policyjny, sportowy oraz nadprogram. *22.30—23.30* Transmisja muzyki tanecznej. *23.30—23.45.* Komunikaty P. A. T.

PROGRAM TEATRÓW WARSZAWSKICH

na poniedziałek, dn. 16 b. m

WIELKI (Plac Teatralny).

Dziś przedstawienie zawieszone.

Jutro popularna opera Verdiego *„Trubadur"* z trzecim występem gościnnym znakomitej wiedeńskiej primadonny p. Reny Pfifer - Lax, przy współudziale pp. Leskiej, Gruszczyńskiego (partja tytułowa) i Wiśniewskiego, pod batutą p. Rudnickiego.

We środę przedstawienie jubileuszowe Mieczysława Frenkla, ku uczczeniu 50-lecia jego działalności artystycznej; W programie m. in. *„Zrzędność i przekora"* Fredry z jubilatem, trzeci akt Moniuszkowskiej *„Hrabiny"*, z jubilatem w roli Poczaszyca oraz balet *„Wesele na wsi"*.

NARODOWY (Plac Teatralny)

Codziennie przy wypełnionej sali tryskająca humorem i dowcipem lekka komedja Perzyńskiego *„Lekarz miłości"* z Ćwiklińską w roli tytułowej w otoczeniu znakomitych partnerów.

LETNI (w Ogrodzie Saskim)

Dziś i dni następnych pełna radosnego nastroju, humoru i sentymentu *„Szkoła wdzięku"* z Gorczyńską, Gellą, Łaską, Różyckim, Kurnakowiczem, Januszem, Hnydzińskim i Gielniewskim na czele.

POLSKI (ul. Oboźna).

Dziś *„Moralność Pani Dulskiej"*.

Z powodu licznych zapytań telefonicznych, dyrekcja komunikuje, że bilety na piątkową premjerę kasa teatru Polskiego zacznie sprzedawać we wtorek.

MAŁY (gmach Filharmonji).

Do wtorku wyłącznie świetna komedja *„Ósma żona Sinobrodego"* z pp. Junoszą Stępowskim, Modzelewską i Wesołowskim w rolach głównych.

NOWOŚCI (Bielańska 5).

Teatr Nowości wystawia jako najbliższą premjerę głośną amerykańską operetkę p. t. *„Piękność z Nowego Yorku"* w nowym opracowaniu M. Domosławskiego.

Dziś i codziennie zamiast operetki od godz. 8-ej wiecz. wielka rewja p. t. *„Tylko u nas"* [illegible]

PERSKIE OKO (ul. Jasna 3).

Dziś po raz ostatni rewja *„Tik - Tak"*. Jutro premjera wielkiej rewji karnawałowej pod tytułem *„Confetti"*.

FRASKI (Praga Zygmuntowska).

Dziś próba generalna *„Niezwykłych przygód p. Ccroodge"*, według powieści Dickensa. Premjera tej niezwykle interesującej sztuki, granej po raz pierwszy w Polsce odbędzie się we wtorek.

REWJA NOWOŚCI:

Codziennie świetna rewja p. t. *„Hokus Pokus"* ze wspaniałą atrakcją paryskiego teatru „Palace" Sinco et Cooper. Początek punktualnie o godzinie 10-tej.

SENSACJA (ul. Karowa 18).

Dziś i codziennie efektowna sztuka Symona Gantillona p. t. *„Maya"* z pp. Solską, Rolandem i Biegańskim. Początek o godz. 8-ej wiecz.

Teatr Sensacji przygotowuje niezmiernie sensacyjną amerykańską sztukę p. t. *„Nieuchwytni"*, czyli *„Scotland Yard"*. Główne role odtworzą: Cieszkowska, Nałęczówna, Roland, Biegański, Krokowski, Nidaszewski. Premjera w przyszłym tygodniu.

ZNICZ (Śniadeckich 5).

Dziś o godz. 6 *„Jasełka"* po raz 53, wieczorem o godz. 8.15. *„Bolszewicy"* W. Sieroszewskiego.

QUI PRO QUO:

Rewja p. t. *„Typki z Qui Pro Quo"* z udziałem pp. Ordonówny Zimińskiej, Torno, Dymszy, Jarossyego, Krukowskiego, Lawińskiego, Minowicza i in.

CZERWONY AS. Marszałkowska 114.

Dziś i dni następnych *„Biały Karnawał"* która doznała serdecznego przyjęcia przez zapełnioną po brzegi teatru publiczność.

MIGNON (Marszałkowska 81b).

Rewja humoru, tańca i piosenki *„Szatańska Kusicielka"*.

CYRK (Ordynacka 1).

Szalona i niebezpieczna jazda dwuch samochodów prześcigających się w powietrzu, nowość sensacyjna oraz nowy 14 numerowy program z baletem Wysockiej, muzykalnemi dziećmi Palulis i małpoludem Teko I na czele.

13-LETNIA PIANISTKA W KONSERWATORJUM.

W niedzielę 22 b. m. w sali Konserwatorjum wystąpi po raz pierwszy 13-letnia pianistka wiedeńska Aula Stein. Krytyka zagraniczna z wielkiem uznaniem wyraża się o talencie młodocianej pianistki.

SPOT

MISTRZOSTWO LWOWA.

W dniach 1 i 2 lutego zostają organizowane przez AZS (Lwów) i K. T. N. (Lwów) narciarskie mistrzostwa Lwowa o następującym programie: bieg 6 klm. dla pań, bieg 6 klm. dla junjorów, bieg główny 18 klm. dla panów i konkurs skoków.

Mistrzostwa Lwowa dla panów rozgrywa się osobno w każdej z wymienionych konkurencji.

Zgłoszenia do dnia 30 b. m. przyjmuje sekcja narciarska AZS Lwów, ul. Marszałkowska Nr. 1.

RÓŻNE WIADOMOŚCI:

Warszawski Klub Sportowy założył w tych dniach nową sekcję a mianowicie piłki koszykowej. Sekcja ta ma zamiar wziąć udział w zbliżającym się turnieju o mistrzostwo Warszawy.

•

Jak się dowiadujemy Polski Związek Pływacki ma zamiar sprowadzić na wiosnę trenera belgijskiego, przyczem sprawa ta zostanie załatwiona definitywnie na walnem zgromadzeniu Polskiego Zw. Pływackiego, które odbędzie się dnia 22 b. m. we Lwowie.

•

Kilka dni temu odbyły się w Beaulien tenisowe mistrzostwa zawodowców. W walce finałowej znakomity tenisista Polski Najuch uległ Czechowi Kożeluchowi w stosunku 6:2, 6:2, 6:4. Kożeluch więc został mistrzem Francji zawodowców.

Kto pójdzie do teatru

a kto otrzyma książkę

Dzień wczorajszy był terminem prekluzyjnym nadsyłania rozwiązań rebusa zamieszczonego w numerze z 11 b. m.

Ogółem nadesłano 250 rozwiązań przyczem z Warszawy 198 z prowincji 52.

Rebus był dość zawiły o czem świadczy znikoma liczba trafnych rozwiązań, których ogółem nadesłano 134 (z Warszawy 112 z prowincji 24).

Rebus brzmiał *„Dziś kobiety już nie królują wśród (między) garnków"*.

Ze względu na brak miejsca nie jesteśmy w stanie wymienić nazwisk tych czytelników, którzy nadesłali trafne rozwiązania.

W wyniku losowania do teatru pójdą:

S. Wiciak, Helena P., Józef K., J. Skrzypkówna, „L. L.", Janina A., L. Rembielińska, R. Górka, K. Polak, J. Kwik, F. Buszewski.

Książki otrzymają:

J. Nowicki, Włocławek, Kapitulna 3; Z. Wollersdorf, Płock St. Kamiński, Hrubieszów, woj. Lubelskie, Komenda P. P.; E. Awerynówna, Płock, Nowy Rynek 14/5; W. Borysowicz, Włocławek, Bulwarowa 18; B. Złotogórska, Włocławek, Brzeska 17; R. Mierzejewska, Płock, Kościuszki 9; Z. Lopalewski, Płock p. Kananczary 1.

Po bilety należy się zgłaszać do Sekretarjatu redakcji w godzinach 7 — 8 wiecz. Książki wyślemy pocztą.

„Juljusz Cezar" w Teatrze Polskim

Od sześciu tygodni odbywają się przygotowania sceniczne do wprowadzenia na scenę Teatru Polskiego wspaniałego arcydzieła Szekspira „Juljusza Cezara". Teatr Polski w styczniu 1914 r. wystawił po raz pierwszy dzieło to w Warszawie z rezultatem wspaniałym.

Tragedja Szekspira była grana półtora miesiąca przy wyprzedanej widowni. Obecnie Dyrektor Szyfman postanowił wielki dramat o Juljuszu Cezarze i Brutusie wystawić w zupełnie nowej inscenizacji L. Schillera, w dekoracjach i kostjumach K. Frycza, i w takiej obsadzie, jakiej już dawno Teatr Polski nie mógł dać żadnemu widowisku scenicznemu. Mianowicie— Juljusza Cezara grać będzie K. Junosza - Stępowski, Brutusa — K. Adwentowicz, Marka Antonjusza — Jerzy Leszczyński, Kassjusza — Samborski. Publiczna próba generalna odbędzie się dnia 19 b. m. we czwartek na dochód Bibljotek dla dzieci. 20-go w piątek oficjalna premjera, która zapowiada się jako największe zdarzenie artystyczne obecnego sezonu.

NAJWYTWORNIEJSZY BAL STOLICY.

Dnia 26 stycznia, w salonach Resursy Obywatelskiej odbędzie się wielki, reprezentacyjny bal Korporacji Welecja.

Pozostałe, nieliczne bilety są do nabycia u pp. gospodyń i gospodarzy balu.

REDUTA ZWIĄZKU ARTYSTÓW SCEN POLSKICH.

W noc z 1 na 2 luty r. b. w salach Teatru Wielkiego i Redutowych odbędzie się tradycyjna Reduta Związku Artystów Scen Polskich.

Będzie to jeden z najbardziej wykwintnych i atrakcyjnych balów obecnego karnawału. — Gospodyniami i gospodarzami Reduty będą artystki i artyści teatrów Warszawskich, którzy nie szczędzą trudów, by przygotować mnóstwo niespodzianek i zapewnić wyborową zabawę.

BAL MASKOWY.

Dnia 21-go stycznia r. b. w połączonych salach redutowych Komitet Balowy Zarządu Wojewódzkiego Zw. Inwalidów Wojennych R. P. urządza wielki bal maskowy na rzecz wdów i sierot po inwalidach. Przyszykowana moc niespodzianek. Do tańca będą przygrywały cztery orkiestry.

Pozostałe bilety w cenie Złp. 15.— i 10.— są do nabycia w kasie lokalu Związku przy ul. Miodowej Nr. 19 m. 19, oraz w kasie Teatru Wielkeigo

Cmentarzyska słoni

Ciekawe wspomnienia myśliwego

Jeden z wielkich podróżników i mysliwych, który zresztą niezłe robił interesy na handlu kością słoniową, opowiada bardzo ciekawe rzeczy, dotyczące pewnego zwyczaju **słoni**, tych największych pod słońcem zwierząt.

Dwadzieścia lat — opowiada ów podróżnik, Hans Schomburgh, — wędrowałem po Afryce, dwukrotnie przemierzyłem całą kulę ziemską, a w ciągu pięciu lat deptałem dosłownie po piętach słoniom. Szedłem za ich śladami tam, gdzie nigdy przede mną nie stanęła noga europejczyka. **Widziałem tysiące słoni**, podpatrywałem ich dniami, a nieraz całemi tygodniami, siadywałem wieczorem przy ognisku z gromadą polujących na słonie we wszystkich szczepach afykańskich, mogłem więc nasłuchać się dość różnych opowiadań o **cmentarzyskach słoni**.

Długie lata opowiadaniom tym nie chciałem wierzyć. Przypadek chciał jednak, bym się sam dowodnie o tym przekonał.

Nawet europejczycy wiedzą bardzo dobrze, że chore zwierzę zawsze dąży ku rzece, ku wodzie. I zwierzęta bowiem, podobnie jak ludzie, w chorobie mają wielkie pragnienie. To też i słoń, gdy jest chory i czuje, że koniec jego się zbliża, wędruje ze stepów czy z puszczy i **pędzi na jeziora czy błota.**

Zdrowy słoń nigdy się nie uda do jeziora czy błota, w którym może utonąć. Bo każdy fachowiec wie, jak dokładnie to arcyciężkie zwierzę mierzy grunt, zanim nogę na nim postawi; każdy myśliwy stwierdzi, że słonie nigdy nie wpadają do pułapek. Jeżeli więc słonie udają się na takie miejsce, które możnaby nazwać ich cmentarzyskiem, czynią to dlatego jedynie, by mieć zupełny spokój i by ludzie im nie dokuczali.

Takie **cmentarzysko** znalazłem we wschodniej Afryce w r. 1908. Właśnie obozowałem w jakiejś wioszczynie, gdzie zazwyczaj zbierają się słonie z całej okolicy. Byłem chory, o polowaniu więc nawet mowy nie było. Nagle dano mi znać, że jakiś słoń zatrzymał się w miejscu, w którym nawet w czasie posuchy woda ma półtora metra głębokości.

Tego słonia miałem potym na oku bez przerwy w ciągu **dni pięciu**; cały ten czas **nie ruszył się** on z miejsca nawet o metr. Dziwiło mię to, lecz moi towarzysze wytłomaczyli, iż słoń przybył po to jedynie, by tu umrzeć.

Ledwie też ocknąłem się z gorączki, wyruszyłem ku słoniowi. Brnąłem w wodzie po pierś, ledwo przedzierając się poprzez gęstwinę traw, gdzieniegdzie wydeptaną przez hipopotamy. Jedyną „przyjemnością" były tam całe gromady dokuczliwych mo kitów.

Stanąłem dopiero w odległości jakichś trzydziestu kroków od słonia. **Nie dawał on żadnego znaku życia,** tylko od czasu do czasu wykonał słaby ruch uszami. Stał cały niemal w wodzie. Sięgnąłem po dubeltówkę i wypaliłem. Dopiero drugi strzał był śmiertelny, trafił bowiem w mózg. Rozległ się więc niezwykle przykry jęk i słoń padł nieżywy.

Dopiero po szczegółowym zbadaniu okazało się, że był on postrzelony przez krajowców, ciężko z tego powodu chorował, uciekł więc na cmentarzysko, by tam spokojnie, jak na słonia przystało, umrzeć, jeśli się okaże, że choroba jest nie do uleczenia.

Drugie takie cmentarzysko oglądałem w dorzeczu Kongo i Zambezi. Są tam dwa jeziora wprost bezdenne; korzystają z nich chore śmiertelnie słonie i rzucają się w odmęty wodne, w których giną bez jakiegokolwiek śladu.

Repertuar kin

CASINO

Początek seansów o g. 4, 6, 8 i 10.

UWAGA! Publiczność uprasza się o punktualne przychodzenie na początek seansów, gdyż ze względu na wysoką wartość artystyczną i nastrojowy film wpuszczać się będzie tylko seansami.

BILETY ULGOWE I PASSE-PARTOUT NIEWAŻNE.

MOTTO: Ta pieśń o życiu „ich dwojga" rozbrzmiewa wszędzie, zarówno wśród zgiełku wielkomiejskiego, jak i pod pogodnem niebem zacisznej wsi — gdyż wszędzie wygrywa życie tę samą melodję...



(SUNRISE)

Pierwsza amerykańska realizacja europ. reżysera F. W. MURNAUA.

W rol. gł. JANET GAYNOR pamiętna z „Siódmego Nieba" marg. LIVINGSTON GEORGE O'BRIEN.

„CAPITOL"
Marszałkowska 125
Pocz. o 4.30, ost. 10.

„PAN"
Nowy Świat 40.
Pocz. o 4, ost. 10 w.

Cała prasa jednomyślnie nazywa najpotężniejszym filmem polskim arcydzieło reż. R. ORDYŃSKIEGO podług powieści STRUGA p. n.

MOGIŁA NIEZNANEGO ŻOŁNIERZA

W rol. główn. MALICKA, GORCZYŃSKA, LESZCZYŃSKI, JUSTIAN, WALTER i inni oraz wielotysięczne tłumy statystów. Dla młodzieży dozwolone.

COLOSSEUM
N. Świat 19
Pocz. o g. 6-ej

Program 42. Najsławniejsza gwiazda kabaretów paryskich

JÓZEFINA BAKER jako

Czarna Venus

we wspaniałym dramacie egzotycznym według scenarjusza znakomitego MAURYCEGO DEKOBRY.

W MAŁEJ SALI:
JOHN BARRYMORE w najlepszej swej roli „Doktór Jekyll"

Teatr Świetlny „ROCOCO"
N.-Świat 63
Pocz. o g. 6-ej

VILMA BANKY i RONALD COLMAN w przepięknym 10-cio akt. dramacie p. t.

„ROZPĘTANE ŻYWIOŁY"

Obraz wł. D. H. „Estefilm". 4072

„WODEWIL"
Nowy Świat 43.
Pocz. o 6-ej pp.

SENSACJA NAD SENSACJAMI!

PAN X

Tajemnica zaułków Londynu

W rolach głównych: ANDREE LA FAYETTE, EVI EVA i JACK TREVOR.

„STYLOWY"
Marszałkowska 112
początek o g. 6-ej

MARY PICKFORD w 10-cio aktowym dramacie miłości i poświęcenia p. t.

„SERCE"

(MAŁA ANETA)

Obraz wł. D. H. „ESTEFILM".

KINO FILHARMONJA
Jasna 5
Pocz. 6, 8 i 10

DZIŚ

Arcydzieło wytwórni CINÉ ALLIANCE w Paryżu

CASANOWA

Król miłości, bożyszcze kobiet, ulubieniec tłumów w roli tytułowej IWAN MOZŻUCHIN.

SPLENDID
Senatorska 29
Pocz. o godz. 6-ej w.

NIEZRÓWNANY TRAGIK ŚWIATA

KONRAD VEIDT

w wielkim współczesnym dramacie w 10 aktach p. t.

MĘŻCZYZNA Z PRZESZŁOŚCIĄ

Emocjonująca treść, wspaniała wystawa

KINO-VARIETE
Hoża 38
Pocz. o 5 ostatni seans 10.15



MEWA

„DAMA BEZ ZASŁONY"

dramat erotyczny w 10 aktach. W rolach głównych: LILI DAGOWER i GOSTA ECKMAN.

Nad program występy

MAŁPOLUD „KUBUŚ I"

Zadziwiająca tresura 6 psów. Jannas Schwiarski.

Codziennie bezpłatne rozlosowanie 20 cennych premji 20

POLSKIE TOW. EUGENICZNE „URANJA"
Gmach Muzeum Przemysłu i Rolnictwa Krak. Przedm. 66

„W SZPONACH DRAPIEŻNEGO SĘPA"

w roli głównej najgenjalniejszy aktor czworonożny RIN-TIN-TIN

Nad program komedyjka 2-aktowa.

Początek seansów: w dni powszednie o godz. 4-ej. W niedzielę i święta o godz. 12-ej.

W niedziele i święta bajki i niespodzianki dla dzieci.

CAŁOŚĆ W JEDNYM PROGRAMIE.

KINO-TEATR TOMBOLA
Marszałkowska 34

PODWÓJNY PROGRAM 16 aktów.

Arcywesoła komedja w 8 aktach

„GENERAŁ"

w roli głównej BUSTER KEATON

Nad program CHARLIE CHAPLIN i JACKE COOGAN w 8 akt. filmie p. t.

„Brzdąc"

w nowem opracowaniu! Nowa kopja!

KINEMATOGRAF MIEJSKI
Długa 25 — Hipoteczna 5
Pocz. o godz. 6.30 w.

MARION DAVIES w wielkim batalistycznym filmie p. t.

„Za naszą i waszą wolność"

Wł. „ESTEFILM".

NADPROGRAM

Il. muzyczna T. Barszczewskiego.

Ceny miejsc: 1 zł., 75 gr. i 50 gr.

Codziennie o g. 12 w poł. i 5 pp. w niedz. pocz. o 12 w poł. seanse od. Wszystkie miejsca po 20 gr. 1773

WYTWÓRNY KINO-TEATR „ITALIA"
WOLSKA Nr. 32 tel. 509-27

DZIŚ

Pierwszy wielki film polsko-francuskiej wytwórni p. t.

GRACZ W SZACHY

OGNIEM I MIECZEM

bronili polacy honoru swych żon i córek w prastarem Wilnie przed moskalami.

Ponadto występy artystów scen polskich.

ANONS! od dn. 16 stycznia CZARNY PIRAT, w roli głównej DOUGLAS FAIRBANKS. Wielkie arcydzieło w naturalnych kolorach.

MUZA
Plac Trzech Krzyży (tel. 66-26)

Gehenna Miłości

dramat w 12 aktach. W rolach głównych IWAN PETROWICZ i VIVIAN GIBSON. Występy artystów scen polskich. Początek o g. 6.

Kino „CZARY"
Chłodna Nr 29

DZIŚ

Największa sensacja na obu półkulach

RINALDO RINALDINI — PERŁY I KOBIETY

wielki salonowo sensacyjny dram. w 10 wielkich akt. W rolach głównych LUCJANO ALBERTINI.

„BAJKA"
ŻELAZNA 61
tel 298-76

Dziś ulubieniec publiczności HARRY PEEL w potężnym dramacie w 2-ch serjach wyświetlanych jednocześnie (całość).

Serja I-sza p. t.

Cyrk Bellego

Serja II-ga p. t.

Człowiek w masce

ustrzęsające sceny cyrkowe z udziałem dzikich zwierząt.

ANONS! Od dn. 16 stycznia wspaniałe arcydzieło w naturalnych kolorach p. t. CZARNY PIRAT w roli głównej DOUGLAS FAIRBANKS.

Teatr „ZNICZ"
Śniadeckich 5

w niedziele i święta o g. 12, 4 i 6, codziennie o godz. 6 w. przedlicana, barwna

JASEŁKA

po raz 50, 51 i 52-gi.

Codziennie o godz. 8.15 w.

BOLSZEWICY

sztuka W. Sieroszewskiego.

Ceny miejsc od 1—3 zł. Wszystkie krzesła numerowane.

DZIAŁ LEKARSKI

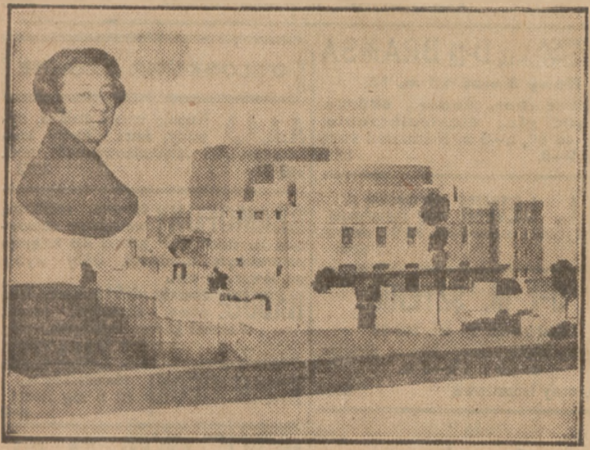
OGŁOSZENIA DROBNE

Arcybiskup katolicki — japończyk Hayasaki



odprawił przed kilku dniami w Londynie nabożeństwo z okazji 55-lecia śmierci św. Teresy.
Na fotografji pierwszy arcybiskup - japończyk Hayasaki stoi z pastorałem w ręce.

Kobieta architekt zwycięzcą na konkursie



wykonała projekt szekspirowskiego teatru. Jest to 29-letnia Elżbieta Scoth. Zwyciężyła na konkursie, choć było 75 współzawodników. Nagrodzony projekt ma stanąć na miejscu teatru spalonego w Londynie.

Pójdziemy dziś na kolacyjkę...



Jack, pies należący do znanej aktorki, Zofji Tucker, jest, jak widzimy, w stroju balowym, gotów do wyjścia na bibkę ze swą panią.

DO TEGO POTRZEBNY JEST TALENT.

Proboszcz upomina przeklinającego robotnika i pyta:

— Człowieku, skąd się nauczyłeś tak obrzydliwie kląć?

— Tego nie można się nauczyć, proszę księdza; trzeba mieć już wrodzony talent.

KIEDY SIĘ PAN URODZIŁ?

Sędzia pyta oskarżonego: — Kiedy się pan urodził?

Oskarżony milczy.

— Czy oskarżony nie słyszał pytania. Pytam, kiedy się pan urodził?

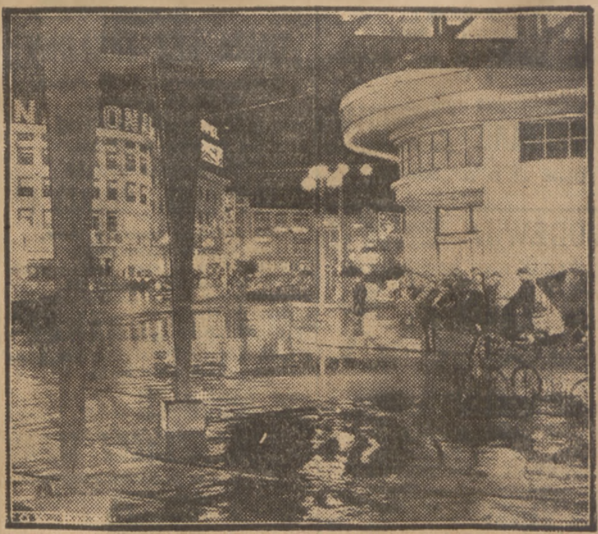
— A co to pana sędziego obchodzi? Przecie i tak nic mi pan sędzia nie podaruje.

Posąg Lwa Tołstoja



Posąg w drzewie, wykonany przez rzeźbiarza rosyjskiego Konenkowa, wystawiony został w New Yorku.
W tym roku przypada piętnastolecie zgonu Tołstoja.

„Marnau — City"



Tak nazwano w Hollywood rozległe dzielnice, zbudowane specjalnie przez wytwórnię Fox - Film dla realizacji świetnego filmu „Wschód Słońca", realizowanego przez Murnaua. Film ten po tryumfalnym pochodzie po wszystkich większych miastach Ameryki i Europy, spotkał się z entuzjastycznem przyjęciem w Warszawie.

A mazełtop!

Wesołe zaręczyny smutno zakończone

Dziwny korowód na ulicach Otwocka

Cóż to za rozkoszny dzień w życiu młodej panny, zaręczyny.

Moc przygotowań, piękna suknia, uczta, zazdrość przyjaciółek, a wreszcie... pierwszy oficjalny pocałunek z przyszłym towarzyszem życia.

Bodaj to codzień móc się zaręczać.

Taki cudowny dzień przeżyła wczoraj panna Sura Nusbaum, córa Izraela i zamożnego obywatela miasta Otwocka p. Benjamina Nusbauma.

Co to było śmiechu, radości, wesela.

A mazełtop!

Mama Nusbaum przeszła sama siebie. Ryba faszerowana była tak wytworna w smaku, że jadłby ją z całą przyjemnością nawet rabin z Kocka. To też goście najadłszy się i napiwszy do syta, legli wczesnym wieczorem spać we śnie przeżywając jeszcze rozkosze kugla i rodzynkowego wina.

— Gewałt, a pożar! Sze pali!

— Okrzyk ten postawił na nogi, w jednej chwili cały dom państwa Nusbaumów.

Goście do ubrań, a ubrań niema.

Okazuje się, że złodziejaszki, korzystając z ciężkiego snu domowników ukradli ubrania „do ostatniego kawałka".

I oto błogo uśmiechnięty księżyc ujrzał na ulicy Otwocka korowód weselny z parą narzeczonych, panem Szają Gry[illegible]panem i Benjaminem Nusbaumem [illegible] w kostjumach tak przewie[illegible] że...

A mazełto[illegible]

Przykry rekord

Pobił dom na Tamce

Trzy pożary w ciągu 6 godzin

Dom nr. 46 przy ul. Tamka pobił wszystkie rekordy ogniowe, bowiem w ciągu kilku godzin było tam aż trzy pożary.

Pierwszy—przedwczoraj wieczorem o godz. 6 min. 25 zapaliły się sadze. Ogień natychmiast stłumiono. Po dwuch godzinach, bo o g. 9.46 w tymże domu w piwnicy, należącej do składu „Kurjera Polskiego" zapaliły się różne papiery i ścierki przyczem ponownie wzywano straż ogniową. Koło północy po raz trzeci tłumiono ogień w tym domu, gdyż zapaliły się rozmaite rupiecie, papiery i wióry.

Był to chyba jeden z najprzykrzejszych rekordów, jakie w ostatnich czasach ustalono.

CENA OGŁOSZEŃ; 1 mm. na 1 szp. (łam pięcioszpaltowy) w tekście 70 gr., — komunikaty—1 zł., pierwsza i ostatnia strona 1 zł. zwyczajne (łam 5-szpalt.)—40 gr., drobne 1 słowo 15 gr. tabelaryczne o 50 prc., zastrzeżone miejsca 25 prc. drożej Ogłoszenia przyjęte do N-ru niedzielnego liczą się o 25 prc. drożej.

WARUNKI PRENUMERATY: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa Zł. 4.50 miesięcznie. Konto czekowe P. K. O. Nr. 13550

Warszawa, Redakcja: Sienna 33. Tel. Redakcji 91-25, 91-60. Naczelny redaktor tel. 91-62. Administracja Zgoda Nr. 1. Telefony: Dyrekcja: 91-66 Ekspedycja 91-66 (dodatkowy); Dział ogłoszeń 91-56. Skrzynka pocztowa 745 Adres telegraficzny Abc Warszawa

PRZEDSTAWICIELSTWA **Lublin**, Pl. Litewski 1. Tel. 243 i 655. Konto PKO 64842. **Brześć n/B** Piotrowska 16. **Zakopane**, Krupówki 51/I p. „Espe" Konto PKO 407566 **Włocławek**, Cyganka 26. Tel. 136 **Poznań**, Murna 2, tel. 39-18. Konto czekowe w PKO. № 209308. **Płock**, Plac Kanoniczny 1. **Koło**, ul. 3-maja Nr. 1, tel. Nr. 87. **Suwałki**, Kościuszki 81, tel. 68. **Wilno**, Mostowa 9. **Siedlce**, ul. Kilińskiego № 11a. **Ostrów** Wlkp. Wrocławska 1/3, tel. 88. **Kalisz**, Al. Józefiny 9, tel. 109.

Redaktor naczelny: Stanisław Strzetelski. Drukarnia „ARS" Warszawa, Sienna 33. tel 106-25. **Wydawca: Mazowiecka Spółka Wydawnicza.**